

Hej! Dziura w budżecie!

Tak zwany „rząd”, czyli klika Leszka Millera odniosła kolejny, oszałamiający sukces. Udało im się ustalić projekt budżetu na rok przyszły i przedstawić go do akceptacji Sejmowi. Faktycznie – w telewizorze pokazali jak Miller wręcza swojemu partyjnemu koleśowi – Borowskiemu niewielką teczkę z projektem ustawy budżetowej. Teczka Borowskiemu widać najwyraźniej się spodobała, bo powiedział „na oko wygląda dobrze” i zabrał sobie i budżet i teczkę.

Tym nie mniej część ludzi zamartwia się, że w budżecie jest tzw. „dziura”, a właściwie krater, bo projekt budżetu szacuje jej rozmiary na blisko 50 mld. złotych. Tak naprawdę to jest ona znacznie większa, bo założenia dochodów państwa są mocno przeszacowane, a millerowskie gabinety „zapomniały”, że z kas chorych i NFOZ gdzieś „znikło” 18 mld. złotych, o czym jakoś się nie mówi. Zresztą, kto by się przejmował takimi drobiazgami.

Na pewno nie ja. Właściwie to należałoby się jeszcze cieszyć, bo przecież im w budżecie mniej pieniędzy tym... lepiej, bo wtedy urzędnicy mniej rozkradną i zmarnują. To nieprawda, że państwo jest wtedy bogate, kiedy w jego kasie jest kupa forsy. Jest dokładnie odwrotnie, bo kiedy dużo pieniędzy jest w budżecie to znaczy, że nie ma ich w kieszeniach obywateli, bo zostały z nich wykradzione przez lewicowe rządy. A bogate państwo to takie, które jest bogate zasobnością obywateli, a nie rządu. Czyli, w normalnym państwie, z dziury budżetowej należy się cieszyć – im większa – tym lepiej! Fakt. Tylko, że Polska nie jest normalnym państwem, ale PRL'em – bis pod rządami degeneratów, a nierzadko pospolitych przestępców. Ta ekipa woli rozbudowywać totalną biurokrację kosztem całego narodu niż zrezygnować z dokręcania śruby. Oczywiście nie ma nic za darmo i rządy i samorządy forsy muszą skądś brać. Gospodarkę i obywateli doprowadzili do takiego stanu, że trudno cokolwiek więcej już z nich wydusić, ale, od czego kredyty. Bo deficyt budżetowy nie jest niczym innym jak pożyczką zaciągniętą od przyszłych pokoleń. Pokoleń, bo komuniści powiększają nasze, wewnętrzne i zewnętrzne długi od czasów Gierka. Są one już tak monstrualne, że nie jest w stanie spłacić ich jedno pokolenie. To prawdziwa sztuka. Potrafi ją tylko lewica – okraść jeszcze nienarodzonych. A konsekwencje ekonomiczne? Te zupełnie nie obchodzą naszych biurokratów – wiedzą, że te (i inne zbrodnie) ujdą im zupełnie bezkarnie, bo robią je w imię dobra ogółu wszystkich członków SLD – UP i wasalnych im urzędników. A Polacy mają taką krótką pamięć, że za dwie kadencje nikt znowu nie będzie niczego pamiętał. A więc – do następnego razu.

A ludzie odpowiedzialni za krach finansów państwa powinni odpowiadać za nie majątkiem swoim własnym i majątkiem swoich partii, które niemiłosiernie na naszej krzywdzie się bogacą.

Mariusz Wamrak